

Draguignan d. 4 Sierpnia 1863.

290

Rybinski

Drugi mój i kochany Leonardzie

Dawny niegdyś Twój profesor, towarzyszy broni i przyjaciel, przesłał Ci najserdeczniejsze pozdrowienie. Jako współwzrostaniec, zawiadamia Cię, że jest ojcem dwóch dziesięcioletnich chłopców, z których starszy, Albert, (Wojciech), ma lat 10 i konieży w Kolei swojej, siódma klasa, a młodszy, Józef, ma lat pięć i pół. Ja licząc lat 60, mam się starczyć dobrze, jako konduktor dróg i mostów pracuję, jak mogę, i umiem, a to żeby być i wyżyć i dwie moje młode sieroty.

Z okaleczeni wypadła, że mój Albert winien być umieszczony w szkole naszej polskiej, aby wychowany po polsku, mógł w czasie i miejscu poświęceniu sercu godnie na usługi naszej służby, a dźwio wiele cierpięcy Ojczyzny.

Pod względem tego umieszczenia, zwrócić się był, jest temu kilka tygodni, z Panem Gatzdowskim.

Pierwsza odpowiedź tego Pana Dyrektora z dnia 12 Maja, natychmiast mnie bardzo ucieszyła i miła nadzieja.

Wypadło wszakże, z Kolei swojej, że w czasie wizyty generalnej naszej Służby, za w danian sercu w moją P. Prefekta ministerstwa, i Sierpnia naszego w departamencie, Paul Colignon, Inspektora generalny dróg i mostów raczył mnie zapewnić, że syn mój, ma przedstawienie rządowe być umieszczony w szkole jako (Coursier) uczęszczać bez płatki.

Sapritem za przynajmniej zawiadomienie o tem wydarzeniu P. Gatzdowskiego, który w liście z dnia 12 Sierpnia raczył mi dać, pod tym względem

niewkóre objaśnienia, które to objaśnienia w wszelkim
mie wprowadzity troski.

- „Pan Gal.owski w piśmie swojem mówi dostownie
„że interweniują Pol. Colignon, waffie bardzo aby ci
„pomaga. Rząd nigdy nie robi żadnego nacisku ze
„swojej strony aby tego, lub czego uczuła nasza szkoła
„uczniesul na barsowego. Rząd daje zar. 68000
„franków rocznie z jakich stale wychowuje się
„w szkole 100 uczniów i jakich ma być w wyborze?
„wzamy, potoryt na wakacjach aby w wyborze?
„kaupj datow, których wybor natw jest zobowiązany
„miały zawsze pierwszeństwo sieroty i dzieci
„rodziców nie mających żadnych środków do życia
„im edukacyi swojom kosztom. My tej zasady
„jak najścisłej i najsumienniejszej trzymamy,
„a ponieważ nigdy więcej z koncem roku nie
„wychodzi ze szkoły z tej liczby jak 10% a zatem
„10 w ogóle, a sieroty i dzieci biednych rodziców
„bywa trzymamy tyle, takwo tedy rozumiem Pańc,
„izby to było pryncypa niesprawiedliwosci, jeśli byśmy
„na jedno z takich miejsc wzięli chłopca którego
„ojciec ma 1520 fr. rocznie pensyi a zostawia
„na bractwo sieroty lub dzieci, którego ojciec
„stary i niemogący już pracować nie ma
„czemu nawet chłopca wytknąć ministerum
„samo, tak Dobrze to brzyje i rozumie że nigdy
„nam swoich kaupj datow nie przedstawia, a
„jeżeli czasem któremu z urzędników swoich chce
„pewna restuga wyspiadeczej przez przyjęcie
„nie do potrojenia kosztów edukacyi syna, takim
„osobno i imiennie przeznacza pewna summa
„roczna, która osobno szkole za syna jego z kaupj
„ministerum kaupj wyptacai. — 20 kaliej
„kategorji byli w szkole synowie inżyniera
„Kowalskiego, Michałowskiego i kilku innych,
„ale nie jako barsowi.
„Jeżeli tedy, P. Colignon chce u Pańc
„dopomódz, niech się postara o osobny wyptaceny
„zar. 300 na edukacya swego syna, choć by
„300 fr. rocznie, drugie 300, lub 350 franków
„samoby zastant, tym sposobem przyjęcie

dy na miatoby zapewnienie. "

Rzecz tak wyłożona przez P. Gatzewskiego
& obowiązku zakomunikowania P. Jorkyńskiemu
nauczycielowi, który po dość długiej i bardzo głębokiej
rozprawie, dał mi radę, abym po prostu przedstawił
moją prośbę do ministra upraszając go o
taką honorowanie catholickiej burry dla mojego syna.

Prośba ta pod datą dnia dzisiejszego brzmi jak
następuje

Monsieur le Ministre. — " La soussigné
" Conducateur des Ponts et Chaussées du service hydraulique
" du Var, ancien officier de Cavalerie polonaise,
" attaché à l'administration depuis 1835, a
" l'honneur de solliciter de votre haute bienveillance
" une bourse à l'école polonaise des Bacheliers,
" pour son fils aîné, Albert, âgé de 10 ans.
" mes deux enfants n'ont plus d'autre mère
" que ma seconde patrie, mes ressources ne
" me permettant pas de leur donner l'instruction
" nécessaire pour occuper une position sortable
" dans la société, j'ose espérer, Monsieur le
" Ministre, que la France usera de la même
" générosité envers les enfants qui envers le père.
" Daignez agréer etc (Signé) Rybinski.

Oto, drogi ty mój i ukochany Leonardzie,
potrzebni mojej sprawy, potrzebnie starego, wrodzo-
nego i ubogiego (względni) Ojca.

Z tego wszystkiego wypani bardzo moje, że syn
mój pozostanie na lodzie i nie dojdzie do sytyoty,
która wszakże w wyobrażeniach moich, jest jedyną
i jedyną gozie dzieci polskie wychowane by być
powinny.

Oto, aby o ile to jest w mojej mierzynie,
uniknąć nieprzyjaciela, tego śmiertelnego dla
mnie ciosu i po uczciwemu dobiw, do celu
moich zabiegów, upraszam Cię, mój ty dawny,
i dobry przyjacielu, jeżeliś imoś się w mojej
sprawie z P. Gatzewskim, jeżeli swoje osobiste
obserwacje da, potemu, i wyśle mi, że jest

+ oceniewa
całkowicie w błędzie pod względem mojego fowa
wzyskiego potójzenia, że 1520 franków rocznie państwu
wystarczają, zaledwie na niecodzienny wydatki dla
trzech osób, które mi żyją razem, i że należałoby
może że wziąć pod ścisłą uwagę moich wódek
falce, i moje dawne w kraju zastugi -

Raz mi daj wiadomości o tem, co z tego
wyrodzić się może i przyjmij zapewnienie
mojej szczerej przyjaźni i mojego braterstwa

Rybicki br.

Piątek
2^o Sierpnia 1878.
Poulon (Par.).

292

Odebrany w Paryżu
3^o Sierpnia 1878.
A. N.

Mój Ty dobry i ukochany Leonardzie!

Nie mogę, bo nie umiem opisać Ci
mojego wrażenia i uczucia, jakże na
mnie sprawiło odebranie Twojego dobrego listu.

Tatko, oto lat piętnaście temu, jakżeś my
w ostatnią razę widzieli w Paryżu.

Od owego czasu, w moim wyosobieniu
najmniejszej o Tobie nowiny, a nawet
tyż, żeś jeszcze z tego świata.

Ole, oto, iadet niespodziewanie zjawia
mi się na nowo mój mity Leonard, dawny
prajajciel i brat, zaryty do przeszło pół
wieku temu, i, przerażony, a u mnie, tym
samym przychylnym językiem, do którego
bytem był przywykły, i, jakim nigdyś sięgłi-
nie zawsze zaszywać mnie raryt.

Ideja mi się leć od razu drżet i jak naj-
wyraźniej demore przypominają mi się lata.

Niech Ci Bóg za ten chwalebny i
dobry uczynek szędrze wynagrodki!

Niepodobienstwo, braicie mój, wyobaję,
jak sroga boleśnia, przysta mi, smutna,
ah! nader okrutna, dotkliwa i nieszyśna
o losie mojego Józia, (Jelenińskiego)
nowina, — Powieszony, i to przez
naszych! — to rzecz niepodobna, mi do
umierzenia, w ja nakże jak mówisz, trzęśta.

Co za chamba! co za nieszczście sta-
rodziny i to tem bardziej że miał być po
dwa razy żonaty i miał dzieci!

Kto by ty jego matronki? wiele i jakie miał
dzieci? jakie nateraz ich położenie? gdzie
obecnie są oni i ona?

Ufam w Bogu, że 1863, i skromny ojciec,
i czy zawsze godna matrona, matka już nie
żyje; - że nawet, siostra, piękna nieżyje i
nadobna Teretka, (Pani Butakowa) nie
dotęła tej chwiełnej; tej srogiej dla familii
epoki.

Teżeli możesz, ręką mi dać o tem wystyżony
wzrostkonną wiadomość, bo przypominam
niezawodnie sobie, jakie mi, z tą dostojną
rodziną, taryty stosunki zażyłoci i
przyjazni, jak mi, głęboko i dotkliwie
ręczył obchodzą.

Z bolesem wzrzuwaniem serca,
z pełną trzą, w oczach, nie zostaje mi, jak
poddaje się woli Boga, wyrwać się, i
wstać o spokoj duszy nieserajowego Jolii.

"Cóż traf tak zdawa", piszesz mi,
"że Ty i ja, w nowym cyto wieku, jak
"Bronistaar Łaleski, mamy jakby
"starego przyjaciela."

Wziwsek ten Troj, aż do głębi serca
mego przyjemnie przemawia. Istotnie
powna jest, że aż dotąd nie znam jeszcze
Pana Bronistaara, a przynajmniej nie
przypominam sobie żadnym gościem, kiedyś
spotkał tego szanownego Osoba, in petto
przyjmuję z wdzięcznością, zaoficerowaną,
mi przyjaźni i przyrzekam, że z casych sil
ruciach, godnie na nią, dostępnosci, Skar al
się b. d. P.

Wszakże nieodrzucać może byłoby z cęps
ze względu na tę nową znajomość, dat mi
jakieś objaśnienia szegożtaw dotychczas
stam Cywilnego tego diomka, to jest

miejsce Jego urodzenia, niek, stan cywilny, dbyte
szkoly w kraju i t. d. i t. d.

Tostaczej, sie, mity Leonardzie przedstaw
mi jak najrychlej iymot s.p. Kaysiowicza, -
odgadnijez, ze mi prosta i pusta ci skawosi
kadanie to moje rodzi.

Doz samu rozumie sie o rektorolozach
Ostrowskiego, Baskatego i t. p., totez w razie
potrzeby, na moj koszt nawet nabye' upowaz-
nicem Cie. (Bis dact qui dicit Dat).

Toredostatni frazes. Twojego listu cietkim
mi sie nie podobai. „Widzisz przyjacielu, przy
wiedu to jec niedosery kacaly ja spoczywam, mowisz.
To swatpienie o sobie nie jest ani przyzwoite,
ani godne Ciebie; sczysem powiadaz na koncu
„ale niech sie dzieje wola Boziew.„ To naprawia
tento, i ja myslę ze ta dobra wola Boza,
zachowa Ci jeseze, i to nie na kwotko, ota
Polski i dia przyjaciot. Amen. -

Co do mnie pomimo 75^{let} i zycia, mam
sie dobrze, zawsze dobrze, bardzo dobrze, bez
choroby, ani kadeztwa. - Na daw^od przesetam
Ci moja fotografia Rozpocz^o sie w niej;
a potem osadz.

Big sterosi mojej, pob^oto g^ostawit potowat^ost^owar,
Dat mi dwaich dyelnych synow, - wojakow.

Stawoz, Klauudyus 2- Wojciech, totez cos
byt zaimat w Taryzju, miet sposobnosci skoi-
zenia zetyryki i filozofii, murykas na fortepijani
mowii bez najrnniej^o tego akcentu i pisze po
polsku, jak zeby bylt wychowany w Strynauce.
Do 29^u miesiacach stuzby, aw akosowat na
feldfebla (sergent - major) w 81^u piechoty
liniowej, (garnizon jigo Prodez (Aveyron), i
mam nadzieje, ze na nowy rok, odestany

będzie do sokoły (Campus d'Avort) jako
kandydat na oficera. a,
Włodzisław, Józef - Adam, s'nis' Comenis
w jednej fabryce w departamencie (Star)
związa się do tego z samego piótku, jako
ochotnika, na nowy rok także. -

Dobra to jest i chrobra działwa;
robi ona zaszczyt i szczęście starego ojca,
który wie w a, tpi emi na chrobra, że
w czasie i miejscu, będąc to instruktorem
prawyższych u nas powstań, które jak nazyw
jęc s'liwosie, wyswobadzą z kajdan ująłmioną
uko choma, Ojczyznę naszą i moie uswiēt-
nia, skromnie imię nasze. -

Z dawna mi się było, że tego roku, będę
mógł mieć przyjemność i widzieć zwiędziona
Paryża, aby tam dawnych starych przyjaciół
i znajomych przedwojennych, jako też, aby zobaczyć
i podziwiać ten osmy cud świata w sio
murywa Exposition universelle. -

Tę razę była to rzecz prosta i łatwa.
To rozważę, przez wzgląd na przyszłość
współki nieopowiem na korzyść i zycie miwib,
wypadło po tegnaci dą z niezmiernymi chęćami
widzenia was tą razę, i to tam bardzo
je cieszę w Paryżu współki utrzymać
się są tak drogie, że je enajdziej nad moją siłę

Jeżeli okoliczności nadarzą, i z przyzwoni-
tobą wypręda, że chęć utrzyć wyraz, moją
pocznowroscia P. O. Leskićewicjowi, Rustjce
i Jaleskiemu, i raz razem z tymi panami
przyjacieli moji serdecznie pozdrawiam i bawerskie
Łaskam Cię serdecznie,

Rybiński

113. mi odrazaj na Tuzo porzesetki i pouta Kaysiciv'ija,